Rok VI. Nr. 111

DZIENNIK POMORSKI

Przedpłata:
Na „Dziennik Pomorski“ wraz z dodatkami „Rolnik“, „Anioł Stróż“, „Ognisko Domowe“ i „Dodatkiem niedzielnym“. — W ekspedycji miesięcznie 2.20 zł. — Z odnoszeniem miesięcznie 2.30 zł. — W agencjach miesięcznie 2.30 zł. — Przez pocztę już z odnoszeniem 2.53 zł. — W ekspedycji kwartalnie 6,60 zł, przez pocztę już z odnoszeniem 7,59 zł — W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strejków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów.

Redakcja i Administracja: Chojnice, ul. Człuchowska 13.
Pocztowe konto czekowe 201 032
Konto bankowe: Bank Powiatowy, Chojnice. Miejska Kasa Oszczędności, Chojnice.
Tel. 44 Adres telegr. „Dziennik Pomorski“. Skryt. poczt. 33

Chojnice, niedziela 16 maja 1926 r.

Ogłoszenia:
Ogłoszenia na 4-tej stronie 6 łamowej od wiersza petyt. lub jego miejsce 15 gr, na 3-ej stronie 6 łam. 25 gr, na 2-ej stronie 6 łam. 50 gr. Dla Wolnego Miasta to samo w guld. gdańskich. — Ogłoszenia skomplikowane z zastrzeżeniem miejsca oraz z nieczytelnym rękopisem przy każdym poszczególnym wypadku 20% nadwyżki. Ogłoszenia z innych krajów płatne tylko w walucie tychże. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.
Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 9 przed poł.

Wypieranie buntowników z Warszawy.

Pomyślne położenie.

Położenie przedstawia się nagół pomyślnie. Przybywają ze wszystkich stron kraju posiłki. Warszawa jest faktycznie otoczona już przez wojska wierne rządowi. Rząd i Prezydent Rzeczypospolitej przebywają cały czas w Belwederze. Rokosz według wszelkiego prawdopodobieństwa zostanie w najbliższych godzinach złamany i winnych spotka zasłużona surowa kara.

Warszawa jest otoczona ze wszystkich stron przez wojska wierne Rzeczypospolitej i Jej prawowitej władzy. Odcięte są dla rebeljantów drogi od Wilna, Lublina, Krakowa i Poznania. Pomoc przybywa w dalszym ciągu ze wszystkich stron kraju.

Bohaterstwo wojsk rządowych.

Bez względu na ustosunkowanie sił wojska rządowe walczą z niezwykłem męstwem w obronie państwa przed podłym gwałtem spiskowców.

Wybitnem męstwem odznaczają się oddziały wojskowe, przybyłe z naszej dzielnicy dla obrony ładu i prawa.

Rząd wyraził swym bohaterom gorące uznanie za spełnienie twardego obowiązku żołnierskiego w służbie Ojczyzny.

Przewaga wojsk wiernych państwa jest bezwzględna. Wojska Piłsudskiego są w odwrocie. Gen. Sikorski odciął drogę odwrotu buntownikom.

Nowe bohaterstwo Szkoły Podchorążych.

Dzielnie spisała się Szkoła Podchorążych, której bohaterskie czyny będą zawsze przykładem dla żołnierza. Podchorążowie o godz. 3 rano uderzyli na gmach Ministerstwa Spraw Wojskowych, obsadzony przez zbuntowanych oficerów w liczbie około tysiąca. W ataku na bagnety podchorążowie musieli zdobywać piętro za piętrem i pokój za pokojem. Na drugiem piętrze rebeljanci ustawili w oknach kulomioty, strzelając z nich na atakujących podchorążych. Wobec tego skierowano na gmach Ministerstwa Spraw Wojskowych ogień z dział. W ręcznej walce zdobyto gmach. Garstka tylko pozostałych rebeljantów usadowiła się na trzeciem piętrze, gdzie zabarykadowała się silnie, broniąc się granatami ręcznemi.

W ostatecznem zdobyciu gmachu Ministerstwa Spraw Wojskowych zluzowały Szkołę Podchorążych formacje poznańskie, które zadania dokonały szybko i skutecznie, biorąc w niewolę pozostałych kilkudziesięciu oficerów.

Powodzenie wojsk generała Sikorskiego.

Dowódzca O. K. Lwów gen. Sikorskiego przybył do Warszawy na czele 4 pułku piechoty by bronić rządu.

Wojska gen. Sikorskiego zajęły gmach ministerstwa spraw wojsk. oraz dworzec praski i wkroczyły na Pragę.

Męstwo marszałka Trąmpczyńskiego.

Z Warszawy donoszą: Przy posuwaniu się wojsk buntowniczych zdrajcy stanu Józefa Piłsudskiego, gdy była zajmowana dzielnica Sejmu, obecni senatorowie zwrócili się do Marszałka Trąmpczyńskiego, którego męskie wystąpienie przeciwko Piłsudskiemu na Komisji Wojskowej Senatu jest znane krajowi, z radą, by opuścił Warszawę z obawy zemsty piłsudczyków. Marszałek Trąmpczyński oświadczył: „Całe życie służyłem sprawie polskiej, tyle mi jeszcze życia zostało, by postać na posterunku w obronie majestatu prawa.“ Marszałek pozostał w swojem mieszkaniu prywatnem Senatu.

Min. Osiecki i Piechocki w Poznaniu.

Do Poznania przybyli samolotem dwaj członkowie rządu min. Osiecki i Piechocki. Oświadczyli oni przedstawicielom prasy, że położenie w Warszawie przedstawia się bardzo korzystnie. Rząd jest na drodze do całkowitego opanowania położenia. Rząd i Prezydent Rzeczypospolitej mają niezłomną wolę zgniecenia buntu w sposób bezwzględny. Siły buntownicze maleją. Dnia 14 bm. rano nastąpił zwrot w całej akcji mającej na celu zgniecenie buntu orężem.

Rozpaczliwy krok gen. Sosnkowskiego.

Z Poznania donoszą, że dowódca D. O. K. VII. gen. Kazimierz Sosnkowski strzelił do siebie z rewolweru, raniąc się śmiertelnie.

W chwili rozpaczliwego czynu generał Sosnkowski powiedział z bólem, iż nie może przeżyć bratobójczych walk, których widownią stała się Ojczyzna.

W stanie zdrowia gen. Sosnkowskiego nastąpiło lekkie polepszenie. Zdaniem lekarzy operacja jest chwilowo niemożliwa ze względu na silne ogólne osłabienie pacjenta.

Z innej strony donoszą, że gen. Sosnkowski po otrzymaniu rozkazu z Warszawy, aby udał się na pomoc wojskom rządowym, nie mogąc postąpić wbrew przysiędze złożonej na wierność Rzeczypospolitej, a nie chcąc wystąpić przeciwko osobie Piłsudskiego, targnął się na własne życie.

Przewidywane kary na buntowników.

Przygotowany podobno jest rozkaz Min. Spraw Wojskowych, który ma być ogłoszony natychmiast po stłumieniu buntu. Pułki, które się zbuntowały, będą całkowicie zniesione w armji polskiej, żołnierze wcieleni do innych formacyj wojskowych, oficerowie pozbawieni wszystkich szarż i dekoracyj i wcieleni jako prości żołnierze do wojska. Odpowiedzialnym do wódcom grozi kara śmierci.

Cytadela w rękach rządu.

Panująca nad miastem potężna twierdza, cytadela warszawska, znajduje się w posiadaniu 30 p. piechoty, który walczy po stronie władzy.

Położenie w kraju.

Kraków. W mieście panuje całkowity spokój. Ludność wyległa na ulice miasta i w ciągu całego dnia panował olbrzymi ruch. Bunt Piłsudskiego wywołał w mieście powszechne oburzenie. Pułki piechoty i kawalerja pod wodzą gen. Kulińskiego wyruszyły na pomoc Warszawie.

Lublin. Kolejarze lubelscy usiłowali udaremnić przejazd wojsk rządowych ze Lwowa do Warszawy. Wojska usunęwszy przeszkodę w Lublinie dojechało do Warszawy.

Rawicz. Bractwo Strzeleckie w Rawiczu po patrjotycznej manifestacji wydało telegram do Prezydenta Wojciechowskiego, oddając się mu do dyspozycji w obronie zagrożonego państwa.

Poznań. Odezwa Pana Prezydenta miasta.

Wobec wielu niesprawdzonych pogłosek, rozsiewanych po mieście przez ludzi niedostatecznie poinformowanych, przestrzegam obywatelstwo przed rozpowszechnianiem wieści, mogących wywołać niepokój w szersze koła mieszkańców miasta.

Stwierdzam, że rząd mianowany na podstawie Konstytucji przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, działa w Warszawie w obronie ustroju republikańskiego i tłumi skutecznie bunt wojskowy, jaki wybuchł w niektórych oddziałach armji.

Wzywam obywatelstwo poznańskie do zachowania spokoju i okazania zaufania prawowitym władzom państwowym. Ratajski, prezydent miasta.

Poznań dnia 13 maja 1926 r.

— Dowództwo wojskowego korpusu w Poznaniu objął gen. Hauser.

Toruń. Na rynku Staromiejskim odbył się wielki wiec, zwołany przez wszystkie organizacje toruńskie celem wyrażenia potępienia dla rozkoszan Piłsudskiego.

Do Pp. Starostów i Prezydentów Miast.

W chwili ciężkiej, jaką przechodzi Państwo, oczekuje od wszystkich, że wpłyną uspakajająco na ludność i że stać będą na straży konstytucji przy boku swych legalnych władz, którym wierność przysięgali.

Wojewoda Pomorski
(—) Wachowiak.

Sępolno. O warcholskich i buntowniczych wystąpieniach niepoczytalnych czynników w stolicy kraju naszego, podaję do wiadomości publicznej i wzywam ludność powiatu do zachowania spokoju i uniości do zarządzeń legalnych władz krajowych, które bezwątpienia sytuację opanują.

Starosta powiatu sępoleńskiego
(—) Dzwonkowski.

Gazety francuskie o zamachu Piłsudskiego.

„Gaulois“ pisze: Piłsudski ma widocznie w kołach wojskowych dużo zwolenników, gdyż był on obrońcą Polski w czasach ciężkich. Piłsudskiemu nie było zatem trudno zebrać wszystkich tych niezadowolonych, którzy byli oburzeni na bankructwo państwowe przeciwników politycznych.

„Journal“ jest zdania, iż Polska cierpiała bez różnicy kierunków politycznych od lat pod wpływem przesilenia pieniężnego, przez co moralność narodu bardzo ucierpiała.

„Echo de Paris“ stwierdza, iż zamach Piłsudskiego prawdopodobnie jest w łączności w związku z podobnym puczem w Berlinie, w Niemczech. Piłsudski nie zapala się do sojuszu francusko-polskiego, posiada za to pełne zaufanie dla Niemiec, których uważa jeszcze zawsze za dosyć silnych.

„Matin“ obawia się, że wojna domowa w Polsce jest nieunikniona. Kraj cierpiał pod rządami parlamentarnemi.

Oddawna uknuty spisek.

Okazuje się, iż zdradziecki bunt był oddawna tajemniczo przygotowany, co zwiększa potworność zbrodni zdrady państwa przez bratobójczą walkę piłsudczyków.

Powodzenie wojsk krakowskich.

Wszystkie dworce w Warszawie w rękach wojsk rządowych, obsadzono przez pułki krakowskie pod dowództwem gen. Kulińskiego,

Powodzenie pułków pomorskich.

Pułki pomorskie rozbiły doszczętnie 37 pułk piechoty, który był zbuntowany.

Powodzenie pułków poznańskich.

Armja poznańska zajęła Plac Saski, buntownicy bronią się przy hotelu Europejskim i Bristol.

Krakowskie Przedmieście i Plac Saski zdobyły pułki poznańskie, zabrawszy 400 buntowników do niewoli.

Stan wyjątkowy w całej Polsce.

Rada Ministrów ogłosiła stan wyjątkowy w całej Polsce.

Wojewoda pomorski p. Dr. Wachowiak wydał bliższe zarządzenia.

Haller tworzy gwardję narodową.

Do Torunia przybył generał Józef Haller. Obraduje on z wojewodą i Komitetem Przysposobienia Wojskowego celem utworzenia gwardji narodowej.

Budowa portu w Gdyni i jego eksploatacja.

I. W czasie od 1 stycznia do końca kwietnia b.r. wykonano przy budowie portu w Gdyni następujące roboty:

1) Naprawione uszkodzenia w nabrzeżach 8 m. głębokości, w awanporcie spowodowane burzą dnia 8—9 listopada 1925 r.
2) Wykonano około 20 proc. robót, przewidzianych programem 1925 r., przy budowie nabrzeży typu mieszanego na palach drewnianych, głęb. 8 m. w awanporcie.
3) Ustawiono na miejsce 32 m. b. skrzyń żelbetowych w kanale wejściowym do portu wewnętrznego na 10 m. głębokości.
4) Spuszczono na wodę 4 tą skrzynię żelbetową dla basenu wojennego.
5) Wykonano około 60 m. b. fundamentów pod krany mostowe do ładowania węgla na molu południowem.
6) Wyczerpane grunta za pomocą pogłębiarek 124,000 m³, który częściowo wywieziono w morze, a częściowo wyrefulowano na teren portowy.
7) Towarzystwo „Tri" wykończa budowę ostrogi drewnianej na palach w basenie północnym dla marynarki wojennej.

II. Stan zatrudnienia przedstawiał się następująco (średnio);

1) w styczniu 1926 r. osób 210
2) w lutym „ „ 70
3) w marcu „ „ 135
4) w kwietniu „ „ 270.

III. Dane o ruchu towarowym i pasażerskim w pierwszych czterech miesiącach br.:

W miesiącu styczniu przybyło statków towarowych 16 wybyło tychże 18. Ładunków rozmaitych przywieziono 12 ton. Wywieziono 18062 tony węgla oraz 1560 ton kopalniaków. Ruchu pasażerskiego nie było.

W miesiącu lutym przybyło statków towarowych 18, wybyło tychże 19. Ładunków rozmaitych przywieziono 6 ton. Wywieziono 22302 tony węgla. Statków pasażerskich przybyło 2 z 20 pasażerami, wybyło 2 z 214 pasażerami.

W miesiącu marcu przybyło statków towarowych 21, wybyło tychże 20. Przywieziono ładunków rozmaitych 13 ton Wywieziono 28080 ton węgla. Statek pasażerski przybył 1 z 39 pasażerami, wybył 1 z 368 pasażerami.

W miesiącu kwietniu przybyło statków towarowych 18, wybyło tychże 18. Ładunków rozmaitych przywieziono 4 tony. Wywieziono 247 48 ton węgla. Statków pasażerskich przybyło 2 z 35 pasażerami, wybyło 2 z 467 pasażerami.

Ogółem w ciągu pierwszych czterech miesięcy br. przybyło statków towarowych 73, wybyło tychże 70. Towarów przywieziono 35 ton, wywieziono 95252 tony, w tem 93692 tony węgla. Pasażerskich statków przybyło 5 z 103 pasażerami, wybyło tychże 5 z 1049 pasażerami.

Sprawy polskie.

Loterja fantowa Stowarzyszenia Weteranów 1863 r.

Ciągnienie Loterji Fantowej Stowarzyszenia Weteranów 1863 r. odbyło się w dniu 30 marca br. publicznie w obecności Notarjusza Stefana Olszewskiego w lokalu Pogotowia Ratunkowego w Warszawie przy ul. Leszno Nr. 58.

Tabele oraz fanty można odbierać w biurze Dyrekcji Loterji, Warszawie, ul. Wspólna 7, tel. 150—01.

Termin wydawania fantów upływa z dn. 30 maja 1926 r.

Sprawy gospodarcze.

Obieg pieniężny w świecie.

Jedno z fachowych pism amerykańskich przeprowadziło skrupulatne obliczenia co do nasycenia poszczególnych krajów obiegiem pieniężnym. Chodzi o wykazanie, ile jednostek gotowizny przypada przeciętnie na głowę ludności.

Z liczb tych wynika, że największy obieg posiada Francja ca 48 dolarów. Dalej idą: Anglja — 44 dol., Stany Zjedn. — 41 dol., Włochy — 22 dol.

W Polsce te stosunki wyglądają poprostu niewiarogodnie mamy w obiegu na głowę, po przeliczeniu obiegu biletów i bilonu na dolary po kursie 9 zł. za dolara — zaledwie 3 dolary..

Czyż dziw, że dyskont idzie na wagę złota, a brak kapitału obrotowego dusi życie gospodarcze. Anglja posiada wysoko rozwinięty obrót bezpieniężny (czekowo rozrachunkowy) i jednak ma piętnaście razy większy obieg. Cóż tedy może się dziać innego w Polsce ponad to, co się dzieje...

KRONIKA.

Dziś: 15 5 26 Jan. w; Zofja, m; Izydor Oracz, w.
Słońca wschód 4. 7 zachód 19.46
Księżyca wschód 6.40 zachód 23.31

Jutro: 16. 5. 26. 6 po Wielkiejn. M. B. Król. Ap.; Jau Nepom.,
Słońca wschód 4. 6 zachód 19.47
Księżyca wschód 7.30 zachód —

Pojutrze: 17. 5. 26. Paschails, w; Ubald, b w.
Słońca wschód 4. 4 zachód 19.49
Księżyca wschód 8.28 zachód 0.17

Z miasta.

Chojnice, dnia 15 maja 1926 r.

— **Porządek nabożeństw w farze.** 7.30 msza św. z polskiem kazaniem, 8.45 nabożeństwo niemieckie, 10.30 suma z polskiem kazaniem (Wystawienie Najśw. Sakramentu z powodu zaczęcia jubileuszu), 12.15 msza św. Po poł o 3 nabożeństwo majowe polskie, o 5 niemieckie.

— **Zwracamy uwagę** na ogłoszenie w dziale inseratowym p. Weilandtowej, która przy ulicy Człuchowskiej 14 otworzyła salon fryzjerski dla pań i panów i wykonuje po cenach przystępnych wszelkie prace w zakres fryzjerstwa wchodzące.

— **Kuratorjum Okręgu Szkolnego Pomorskiego** podaje niniejszem do wiadomości, że dwa razy do roku — w styczniu i czerwcu — będzie odbywał się egzamin z materjału naukowego siedmioklasowej szkoły powszechnej dla osób, które, ukończywszy szkołę powszechną niższego stopnia organizacyjnego, chciałyby uzyskać swiadectwo siedmioklasowej szkoły powszechnej.

Zgłoszenia do egzaminu z dołączeniem:

1) napisanego własnoręcznie życiorysu,
2) metryki urodzenia,
3) posiadanych świadectw szkolnych,
4) pokwitowanie Kasy Skarbowej na 20 (dwadzieścia) złotych, wpłaconych tytułem opłaty egzaminacyjnej ea Dział IV, Rozdział II, § 14, poz. 2 budżetu dochodowego Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświacenia Publicznego,

należy przesyłać do Karatorjum do dnia 1. stycznia i 1 czerwca każdego roku.

O terminie i miejscu egzaminu powiadomi Kuratorjum zgłaszających się kandydatów.

— **Z III Izby Karnej Sądu Okręgowego,** Staje Józef Literski zam. w Wąglikowicach pow. Kościerzyna, oskarżony został przez sąd pokoju w Kościerzynie o odgrażanie zasądzony w dwóch wypadkach na łączną karę 6 tygodni więzienia i na poniesienie kosztów. Przeciw temu wyrokowi wniósł osk. odwołanie. Podczas rozprawy osk. do winy się nie poczuwa. Po przeprowadzeniu rozprawy sąd odwołanie osk, odrzucił z tem, że go zasądził z występku § 185 k.k. na trzy dni więzienia i na ponoszenie kosztów.

Wilhelmina Czajowa w Starym Barkocinie, osk. o fałszywe obwinienie. Osk. została przez sąd pokoju w Kościerzynie zasądzona na łączną karę przez 5 miesięcy więzienia i na ponoszenie kosztów. Przeciw temu wyrokowi wniosła osk. odwołanie. Podczas rozprawy osk. nie poczuwa się do winy. Po przeprowadzeniu rozprawy sąd odwołanie osk. odrzuca z tem, że zasądza ją na 14 dni więzienia i na ponoszenie kosztów.

Józef Kleinschmidt zam. w Płocicach pow. Kościerzyna. Osk. został przez sąd pokoju w Kościerzynie o nielegalne polowanie zasądzony na grzywnę 200 zł. i na ponoszenie kosztów. Przeciw temu wyrokowi wniósł oskarżony odwołanie. Podczas rozprawy osk. do winy się nie poczuwa. Po przeprowadzonej rozprawie sąd wyrok I instancji zniósł i osk. uwolnił. Koszta i ałożył kasie państwowej.

Jan Ostrowski zam. w Kruszynie pow. Chojnice. Osk. został przez sąd pokoju w Chojnicach o oszczerstwo zasądzony na 25 zł. grzywny. Przeciw temu wyrokowi wniósł osk. odwołanie. Po przeprowadzonej rozprawie nie wykazała sprawa winy osk, przeto sąd go od winy i kary uwolnił. Koszta nałożono kasie państwowej

Marta Bielawa zam. w Kościerzynie, osk. została przez sąd pokoju w Kościerzynie o paserstwo, zasądzoną na 1 miesiąc więzienia i na ponoszenie kosztów. Przeciw temu wyrokowi wniosła osk. odwołanie. Podczas rozprawy osk. do winy się nie poczuwa Po przeprowadzonej rozprawie sąd wyrok I instancji zniósł i osk. od winy i kary uwolnił. Koszta ponosi kasa państwowa.

— **Targ tygodniowy z dnia 15-go maja.** Żądano następujące ceny: masło 2 50- zł. funt jajka 1.80— zł. mendel, wieprzowina 1,10—1.20 zł, skopowina i cielęcina 0,70 zł. funt, wołowina 0,70—0,80 gr., mięso siekane 1,20 zł, świeża słonina —1.50 zł., wędzona słonina 1,90 zł, łój 2,00 zł, żywe gęsi — zł. za sztukę, kury 4,00—4 50 sztuka, kiełbasa krwawa 1,00 wątrobiana 1,00 zł., mięsna 1.40 zł., płotki 40-50 gr. funt, mareny 1,20 gr, okonie 60—80 gr, szczupaki 110 gr, miętusy 1 zł., liny 1,20 zł., węgorze 1.80 zł, indyki 0—00 zł. za sztukę, kaczki 0.00-0.00 zł. za szt., kartofle 2.20—2.50 zł ctr, drzewo 11—20 zł. furka, prosięta 60—70 zł. za parkę.

Z Pomorza.

— **Brusy.** (Jarmark). Dnia 12. bm. odbył się tutaj jarmark, na który pozjeżdżały się rzesze handlarzy z okolicznych miast i wiosek. Mimo, że z rana jarmark zapowiadał się imponująco, dalsze oczekiwania zawiodły, gdyż nie zjechała się przewidywana liczba kupujących — co też wpłynęło ujemnie na ceny poszczególnych towarów.

Ożywionem miejscem handlu był t. zw. „koński targ", gdzie jak zwykle prim dzierżyli tradycyjnym zwyczajem cyganie, którzy od czasu do czasu powodowali awantury z kupującymi, a chwilami nawet dochodziło do bójek, kórym kres położyć musiała interwencja policji.

Koni naprowadzano wiele — przeważnie robo czych i to średniej jakości, za które płacono od 50—250 zł.

Rogacizny można było zauważyć mniej — co było powodem do wygórowania cen na bydło.

To też nic dziwnego, że za dobrą krowę płacono do 350 zł. więcej.

— **Legbąd,** pow. chojnicki. (Obchód 3 maja) Obchód tegoż Święta Narodowego w naszej wiosce wypadł dosyć okazale, do czego przyczyniło się miejscowe Towarzystwo Powst. i Wojaków. Przebieg uroczystości przedstawił się w streszczeniu jak następuje. O godz. 9.45 przed poł. wyruszyło Tow. przy dźwiękach marszu z baraku parafjalnego do kościoła, gdzie odbyła się msza uroczysta na intencję Wojaków. Po mszy św. wyruszono na cmentarz celem wzięcia udziału w poświęceniu nowego krzyża cmentarnego. I tu przyczyniło się Tow. w małej mierze do nadania akcji tej nastroju bardzo wniosłego. Po dokonaniu poświęcenia odbyła się defilada, którą prowadził sprężyście p. leśniczy Martin a odebrali prezes Towarzystwa pan nauczyciel Glich oraz miejscowy ks. proboszcz. Nadmienić należy, iż wioska była pięknie ustrojona bramami itd., tak samo i kościółek, do czego dołożyła ofiarnie rękę miejscowa płeć piękna. Wieczorny program, przeplatany różnemi niespodziankami, ukończyło przedstawienie amatorskie urządzona przez p. prezesa tegoż Tow. Aktorzy wywiązali się ze swego zadania stosunkowo dobrze i można sobie tylko życzyć, żeby tego rodzaju poczynień było więcej. Następnie odbyły się tańce, przy których bawiono się do godzin rannych.

Nie pominąć można jednakowoż pożałowania godny fakt iż mimo to, że Tow. stosunkowo dosyć prosperuje zarówno w naszej wiosce jak i w okolicznych wioskach, jest jeszcze dużo obojętnych którzy ciągle stoją na uboczu i sprawy tak poważnej nie pojmują albo też nie chcą pojąć. A są to po największej części ludzie „dużej gęby", który wszędzie swoje trzy grosze wetchną a których zawsze i wszędzie brak, gdzie chodzi o sprawy społeczne. Trafnie zastosował się do tego wiec urządzony przez p. redaktora „Dziennika Pomorskiego" z Chojnic, który odbył się zaraz po defiladzie przy uczestnictwie 500 do 600 osób. Przedstawił treściwie dzisiejsze położenie gospodarcze i polityczne i ostro zmagał bierność ludności, która sama tylko winna temu, że w Polsce tak jest, jak obecnie wzywając ją do uświadomienia siebie samej.

— **Grudziądz.** (Śmiałe włamanie do firmy Kiewe). W nocy z soboty na niedzielę dokonano śmiałego włamania do magazynu konfekcyjnego firmy a Klewe przy ul. Starej. Jak śledztwo ustaliło, włamywacze weszli wieczorem przed zamknięciem składu, tylnem wejściem od ulicy Długiej i ukrywszy się zostali w magazynie zamkniędzi.

W nocy dostawszy się nad świetlicę wybili szybę w oknie i za pomocą liny spuścili się do magazynu na parterze, gdzie skradli kilka płaszczy gumowych i różne drobne rzeczy. Potem otworzywszy wytrychem drzwi do magazynu na I p. zabrali kilka ubrań męskich. Następnie otworzywszy okno od ul. Długiej zeszli za pomocą liny na ulicę i zniknęli niespostrzeżeni przez nikogo. Złodziei było dwóch lub trzech.

Ogólna wartość skradzionych rzeczy wynosi przeszło 3 000 złotych.

— **Pogódki,** pow. kościerski. (Sprostowanie). W sprawozdaniu z uroczystości 3 maja nin. pisma zakradł się błąd. Mianowicie w wierszu jedenastym z góry, jakoteż trzynastym od dołu być miało: pan naucz. Rompa.

— **Maliki,** pow. kościerski. (Nagła śmierć.) Znany tu p. Knitter przybywszy z zabawy, która odbyła się ostatniej niedzieli w Kobylu, udał się rowerem do swego krewniaka. Tamże napiwszy się wody w drodze powrotnej rażony został apopleksją. Zmarły jako szczery katolik był wzorowym obywatelem Polakiem. Niech odpoczywa w pokoju!

— **Sępólno.** (Dwa szkielety ludzkie) znaleziono tu przy ul Blanki przy rozbieraniu starego domu. W miejscu, gdzie pod starym domem była piwnica wykopano dwa szkielety ludzkie.

— **Wery,** pow. świecki. (Pomór) Pomiędzy trzodą chlewną właściciela majętności Wery p. Ehlerta stwierdzono pomór. Zarządzone zostały środki ostrożności.

Ewangelja.

W on czas: mówił Jezus uczniom swoim. Gdy przyjdzie Pocieszyciel, którego Ja wam poślę od Ojca Ducha prawdy, który od Ojca pochodzi: On o mnie świadectwo dawać będzie. I wy świadectwo wydawać będziecie, bo ze mną początku jesteście. Tom wam powiedział, abyście się nie gorszyli. Wyłączą was z bóżnic: ale idzie godzina, że wszelki, który nas zabije mniemać będzie, że czyni posługę Bogu. A to wam uczynią, iż nie poznali Ojca, ani mnie. Ale to wam powiedziałem; abyście gdy ta godzina przyjdzie, wspomnieli na to, żem Ja wam powiedział.

Nauka.

Wiara św. uczy nas, że Pan Bóg jest jeden w swojej istności i naturze, ale we trzech osobach: Bóg Ojciec, Bóg Syn i Bóg Duch św.; że te trzy osoby są sobie równe we wszystkich doskonałościach swoich.

Wyznajemy tę tajemnicę ludzkim rozumem niepojętą, ile razy czynimy na sobie znak krzyża św., lub też odmawiamy: Chwała Ojcu, Synowi i Duchowi św.

Duch św. więc jest trzecią osobą Trójcy Przenajświętszej jest Bogiem prawdziwym, równym we wszystkiem Bogu Ojcu i Synowi Bożemu.

Tę trzecią osobę Trójcy Przenajświętszej nazywamy Duchem św., chociaż duchami czystymi są aniołowie, których Bóg do posługi naszej używa; duchami są dusze ludzkie, chociaż duchem św. jest cała Trójca Przenajświętsza, jako źródło wszelkiej świętości. Ewangelista Jan św. powiada bowiem: Duchem jest Bóg i którzy Go czczą, potrzeba, aby w duchu i w prawdzie czcili. Ale osobliwie Duchem św. nazywamy trzecią Osobę Trójcy przenajświętszej, iż innego nie mamy słowa na wyrażenie tej przedziwnej miłości Boga Ojca i Syna Bożego.

Ten to Duch św., jak w piśmie św czytamy, unaszał się nad wodami i jakoby je upładniał, gdy ziemia była bezkształtna i pusta, jakby głęboka i ciemna przepaść wszechmocności Bożej.

Duch św. to sprawił, że Żydzi morze Czerwone, jako gościncem, suchą nogą przeszli. On to sprawował dziwne znaki, dla których Faraon zmuszony był wypaścić Izraelitów z niewoli. On to jest tym palcem Bożym, który wyrył dziesięć przykazań na tablicach kamiennych. On to jest tym duchem podwójnym nauki cudów, którego odebrał Elizeusz prorok. On to napełnił mądrością Salomona, rozumem Daniela, radą Józefa, mocą Samsona, umiejętnością Mojrzesza, pobożnością Dawida, bojaźnią Hioba i dziwnemi a pięknemi cnoty przyozdabia dusze świętych. Od Ducha św. mają moc uświecającą nasze Sakramenta. Słowem wszelka świętość, jaka jest na niebie i na ziemi od Niego pochodzi: dla tego św. Paweł apostoł nazywa Go Duchem poświęcenia.

Dzisiejsza Ewangelia św. nazywa Ducha św. Duchem Prawdy: Gdy przyjdzie Pocieszyciel, ktorego Ja wam poślę od Ojca, Ducha Prawdy, który od Ojca pochodzi. On bowiem przyjmując apostołom naukę Chrystusową, rozpędził ciemności błędów, jakie zalegały świat pogański, który nie znał prawdziwego Boga, ani jak Go czcić należy; który najbrzydsze występki, o jakich pomyśleć bez zgrozy nie można, uświęcał.

Ten więc Duch Boży, który od początku Kościołem świętym rządził i kierował, sprostował te błędy i nauczał ludzi, kto jest ich Stwórcą i Panem i jak Boga tego należy czcić w duchu i w prawdzie. Amen.

Uzdrowienie dziecka przez M. Boską w Lurd.

Trzy tygodnie po pierwszym objawieniu się Matki Boskiej Bernadecie w grocie pod Lurd, we Francji dnia 4-go marca 1858 r. o godzinie 5 popołudniu, mnóstwo ludzi zebrało się około groty, którzy byli świadkiem zdarzenia nadzwyczajn. w Lurd Justyn, dwu letnie dziecko biednych wyrobników Jana Bourchorts i żony jego Krescencji, leżało w kolebce sparaliżowane, bezwładnie, zdawało się za chwilę umrze, bo siność śmiertelna pokryła twarzyczkę dziecka, sąsiadka już przygotowywała bieliznę na pogrzeb. Tymczasem matka, nie zważając na mowy i odradzania męża, porywa dziecię z kołyski, obwija w fartuch i pędem bieży do źródła z wielką wiarą i ufnością, że Najświętsza Panna uleczy. Przybiegła na 5 tą godzinę, lud się jej usunął, pada na kolana, prędko wydobywa dziecię z fartucha, nagle kładzie do wody i trzyma przez kwadrans. Otaczający mówili, że jest obłąkaną a nawet ktoś wziął ją za ramię i rzekł: „co robisz nieszczęśliwa matko, zgubisz dziecko ono musi umrzeć, skoro je trzymasz w zimnej wodzie“, na to odpowiada zmartwiona matka: „dozwólcie mi uczynić co mogę, resztę Bóg i Najświętsza Panna niech dokona“. Niektórzy mówili że już umarło. Wśród śmiechu obecnych i wyrzutów, matka zlodowaciałe dziecko wydobywszy z wody, obwinęła napowrót w fartuch, pobiegła z niem do domu i złożyła w kołysce. Ojciec mówi: że Justynek już umarł. Nie, odpowiada Krescencja. Matka Boska go uzdrowi. Otulając dziecię, nachyliła się ku niemu i krzyknęła, oddycha! żyje! Wieczór i noc całą czuwała matka nad kołyską, dziecka oddech stawał się coraz mocniejszy i regularniejszy. Rano dopiero Justynek obudził się, i uśmiechając się do matki, żądał jeść. Nazajutrz rano rodzice poszli do roboty, a po dwóch godzinach powróciwszy, spostrzegają, jak mały paralityk, nieumiejący chodzić, sam wyszedł z kolebki, ten który nie mógł ani stanąć, ani się ruszyć, a teraz chodzi i przesuwa stołki i inne sprzęty. Matka Boska go uzdrowiła, rzekła Krescencja, a uradowani rodzice poklękli wraz z małym Justynkiem i dziękowali Matce Przecudnej za tę łaskę miłosierdzia.

Obrazy Najśw. Marji Panny.

Wedle podania, św. Łukasz był malarzem. Pałając szczególną czcią i miłością ku N. Pannie, jeszcze za życia Jej, odmalował Jej obraz. Przypisują temu Ewangeliście kilka obrazów Matki Boskiej. Wspominamy tu o ważniejszych.

Najsławniejszy znajduje się w Rzymie, w kościele N. P. Marji Większej w kaplicy Borgezów. Umieszczony jest nad ołtarzem we framudze, w bogatej ramie pokrytej drogiemi kamieniami. Ma 2 stopy długości, a $1\frac{1}{2}$ szerokości. Malowany na drzewie, wyobraża N. Pannę, trzymającą na lewem ręku Pana Jezusa, który ma w ręku książkę.

Papież Liberjusz umieścił Go w tym kościele w r. 452. W roku 591 morowe powietrze pustoszyło Rzym. Wielkie mnóstwo ludzi umierało; a ci, co powracali do zdrowia kichali; stąd właśnie powstał zwyczaj życzenia zdrowia kichającym. Sw. Grzegorz W., Papież, nakazał on liczne modły i urządził procesję ze śpiewaniem Litanji w sam dzień Wielkiejnocy. Sam Papież niósł ten obraz N. Panny z wielką uroczystością wśród zgromadzenia całego duchowieństwa i wiernych. Doszedłszy do miejsca gdzie teraz jest zamek św. Anioła, św. Grzegorz ujrzał w powietrzu Anioła chowającego do pochwy skrwawiony miecz i usłyszał śpiewanie anielskie: „Królowo niebieska wesel się. Alleluja! albowiem któregoś zasłużyła nosić. Alleluja! zmartwychwstał jako powiedział. Alleluja“. Co słysząc Papież, Duchem św. natchniony, dodał: „Módl się z nami do Boga, Alleluja“. Poczem zaraza ustała natychmiast.

Dlatego Kościół używa w czasie wielkanocnym tej antyfony do N. Panny i odbywa procesję w dzień św. Marka. Stąd również powstała nazwa Zamku św. Anioła w Rzymie. I późniejsi Papieże w czasie klęsk i nieszczęść publicznych obnosili po Rzymie w uroczystej procesji tenże obraz cudowny.

Drugi obraz Matki Boskiej przypisywany św. Łukaszowi znajduje się w Częstochowie.

Któż nie słyszał i nie czytał o tem naszem cudownem miejscu? Obraz malowany na desce cyprysowej, więcej niż dwa łokcie wysokości i blisko półtora szeroki, powszechnie jest znany, a w ostatnim czasie został z całą należną czcią odnowiony.

Obraz ten przeniesiony z Jerozolimy do Konstantynopola, potem w różnych miejscach zostawał; nareszcie w 1382 r. przeniesiony został na Jasną Górę, gdzie od 500 lat słynie niezliczonymi cudami.

Nadto są jeszcze obrazy N. Panny przypisywane św. Łukaszowi: W Rzymie, w kościole Del Popolo, i w kościele N. Panny In via Lata; na wyspie Malcie, w kościele św. Pawła, w Bolonji we Włoszech.

Obrazów Matki Boskiej słynących cudami jest wiele we wszystkich krajach. I u nas nie mało jest wizerunków Maryi, przy których wierni doznają wielu łask.

Modląc się przed obrazami, modlimy się do tych, których te obrazy wyobrażają. „Co innego jest modlić się do obrazu, mówi św. Grzegorz Wielki, a co innego z przedstawionej na obrazie historji uczyć się, jak modlić się mamy. Czem bowiem dla tych, co czytać umieją jest pismo święte, tem dla umiejących czytać jest obraz, bo na nim nieoświeceni nawet widzą, jaką drogą postępować mają“.

Sw. Izydor oracz.

Swięty Izydor urodził się w Hiszpanji z bardzo ubogich, lecz bogobojnych rodziców. Pracą rąk zarabiał na utrzymanie. Około życia Swiętego osnute są nader miłe opowiadania. Jedno z nich głosi, że kiedy raz gospodarz Izydora wyrzucał mu, że próżno traci czas na modlitwie i późno przychodzi do pracy, ujrzał nagle dwóch aniołów, stojących obok niego z całym zaprzęgiem gotowym do orki. Miało to oznaczać, że za czas spędzony na modlitwie niebo śle Izydorowi swą doraźną pomoc.

Inne cudowne zdarzenie z życia św. Izydora przedstawia miłość jego ku bliźniemu. Izydor wraz z żoną swoją Foribją zajęty był pracą w polu: wtem przychodzi żebrak i prosi o wsparcie. Co mu dadzą, kiedy sami biedni. Żyją z pracy swych dziesięciu palców z dzierżawy kawałka pola. Ale Izydor, który pod łachmanami żebraków widział zawsze Chrystusa, nie mógł znieść, by się nie podzielić choćby ostatnim kąskiem chleba. Dać co się ma, było jego zasadą. Wysyła więc żonę swoją do chaty i mówi jej: daj co masz! Marja wiedziała, że wszystkie zapasy wyczerpane, bo właśnie pracowali nad zdobyciem nowych, ale poszła. I o dziwo! Znajduje w chacie zasobów pod dostatkiem. Ze łzami wdzięczności w oczach nasycili biedaka i chwalili Boga za Jego dobroć.

Mimo swego niewykształcenia, bo na szkoły dla ubogiego stanu jego rodziców nie stać go było, był to

Tajemnica grobowca.

Powieść z życia francuskiego.

84)

— A jak to ładnie, że pani sama przyniosła ten list; jakże pani jestem wdzięczną

— Podjęłam się tego zlecenia — odpowiedziała szwaczka — bo dawało mi pretekst do przyjścia tutaj. Inaczejbym nie śmiała.

— To bardzo źle, my bardzo pani jesteśmy przychylni. Zapewne przyszła pani z nami pomówić o pani Dubieuf.

— Tak.

— Czy pisała do pani?

— Pisała do mnie wczoraj. Dziś przyjęła mnie do siebie i właśnie przyszłam państwu podziękować za szlachetną pomoc.

— Więc pani przyjęta?

— Tak przyjęta jestem.

— O! jakże się cieszę! Kiedy pani obejmuje swe obowiązki.

— Jutro, a ponieważ nie będę miała sposobności dość długo wychodzić, przyszłam podziękować państwu.

Przy tej rozmowie obecną była Walentyna. Obojętnie, chłodno, a lepiej powiedzieć nieprzychylnie i z wyraźną pogardą spoglądała na młodą dziewczynę.

Nie pojmowała wcale, jak mąż jej i córka interesować się mogli tem dziewczęciem, wychudłem od pracy i cierpień.

Wzruszające słowa Symony nie wywołały w duszy Walentyny żadnego wzruszenia.

— To wszystko komedja! — pomyślała sobie. — Szumne zdania zawczasu przygotowane, dla oszukiwania głupich.

Ludwig Bressoles, zarówno jak Marja, szczerze był wzruszony i Symona coraz sympatyczniejszą mu się wydawała.

— Dobrześ pani uczyniła, żeś dzisiaj przyszła — rzekł — niech pani będzie przekonana, że cenimy to wielce. Za każdym razem, jak pani będzie miała kilka chwil wolnych, radzi będziemy widzieć panią u nas.

— Spodziewam się, że pani o tem nie wątpi? — dodała Marja.

— Pani zdaje się sierotą jesteś? — zagadnęła Walentyna.

Symona drgnęła i zaczerwiniła się, usłyszawszy pytanie tej damy, która dotąd patrzyła na nią prawie pogardliwie.

— Tak, jestem sierotą — szepnęła — przynajmniej tak myślę: Rodzice mnie porzucili i nie wiem nawet, czy żyją

— A! podchwyciła pani Bressoles — więc pani jesteś prawdziwem dzieckiem.

— Tak.

— Co ci do tego? — zapytał Bressoles, ażeby przerwać tę niemiłą mowę.

— Daj mi pokój — rzekła Walentyna — nie z tobą rozmawiam, lecz z tą panią.

I dalej wypytywała:

— Ile pani ma lat?

— Zdaje się dwadzieścia dwa.

— Rodziła się pani w Paryżu?

— Nie wiem.

— A gdzie się pani wychowała?

— Na prowincji.

— U kogo?

— U mamki, do której mnie oddano.

— Do której rodzice oddali?

— Jakiś człowiek, który w nocy przyszedłszy do wieśniaczki mej mamki następnie, zostawił mnie u niej.

LI.

Usłyszawszy ostatnie słowa Symony, pani Bressoles zmarszczyła mimowolnie brwi.

Potrzebowała zaledwie dwiedziestej części sekundy, ażeby ukryć wzruszenie i spytała jeszcze:

— Nigdy nie widziałaś pani tego człowieka?

— Nigdy.

— Ale przecie musiał przynajmniej powiedzieć wieśniaczce, jak się nazywa? Pozostawił zapewne u niej pieniądze, potrzebne na wychowanie pani?

— Rzeczywiście, zostawił jakieś pieniądze ale ile, nie wiem i obowiązał się przysyłać jeszcze więcej w oznaczonych terminach, tak przynajmniej mówiła mi wieśniaczka..

— Bez wątpienia, nie dotrzymał obietnicy.

— Przez kilka lat, a potem przestał przysyłać pieniądze. Człowiek ten kazał mej mamce nazywać mnie po prostu Symoną

Walentyna chciałaby wypytywać jeszcze ale nie mogła wobec męża.

Krótkie opowiadanie Symony obudziło w niej wspomnienia o tem, co zdarzyło się przed dwudziestu dwu laty.

Nie przypuszczała naturalnie, ażeby to dziewczę mogło być jej nieprawną córką, porwaną przez jej brata Armanda Dharvilla, o której potem nigdy nie słyszała, ale podobieństwo Symony do te pierwszej jej córki zaostrzało jej ciekawość.

— Wszystko to bardzo interesujące — rzekła, podobne do romansu. Może znajdziesz pani kiedy swych rodziców chociaż to wydaje mi się dość nie-

(Ciąg dalszy na odwrotnej stronie.)

umysł naprawdę głęboki, który brał rzeczy poważnie. W bardzo dawnych czasach, kiedy to pisma należały do największych rzadkości, istniały specjalne szkoły, w których mądrość życiową, ujętą w krótkie a treściwe, zdania, przez pamięć wpajano uczniom do serca. Taką szkołą mądrości dla Izydora było słowo Boże, słyszane na kazaniach. Co tylko usłyszał na kazaniu zapadało mu głęboko w serce, jak ziarno w pulchną rolę i zapuszczając szeroko swe korzenie, oplatało całą jego duszę.

Mimowoli przypomina się tu owa powiastka o pustelniku, który opuścił swą pustelnie i udał się do jednej z uczelni w Aleksandrji aby tam nauczyć się mądrości. Trafił właśnie, jak jeden z profesorów zaczynał swój wykład od słów: „Będziesz miłował Pana Boga twego ze wszystkiego serca twego“. Usłyszawszy to jedynie zdanie opuścił uczelnię i wrócił do domu mówiąc: to mi narazie wystarczy, a gdy to spełnię, wrócę tu po więcej. Z takim usposobieniem podatnem na wszelką dobrą naukę i gorącem pragnieniem doskonalenia się słuchał słowa Bożego Izydor św. Druga rzecz, która doprowadziła go do wysokiej świętości — to modlitwa. Życie jego to jedno pasmo modlitwy, począwszy od kilku mszy św. rano, których codziennie słuchał, poprzez rozmyślania przy pracy w polu, aż do wieczornego pacierza.

Taka prosta droga uświętobliwienia się stoi dla każdego otworem. Przeważna część ludzi nie ma tego szczęścia, by się oddawać wysokim głębokim studjom, ale zato wszyscy powołani są jako św. Izydor do czerpania ze skarbów mądrości Bożej i bogacenia niemi swojej duszy. I jest to wielką pociechą dla niejednego; bo tylko mała garstka, przed św zaś Izydorem chyli czoło do dziś dnia cała Hiszpanja i skłania się przed nim cały świat katolicki.

Cud św. Teresy koło Chlebu w Czechach.

W miejscowości Konnersreuth zdarzył się niedawno wypadek cudownego uzdrowienia, który wprawił całą okolicę w ogromne podniecenie i rozgorączkowanie. Oto żyła w tej miejscowości ślepa od urodzenia 12 letnia dziewczyna nazwiskiem Teresa Neuman. Biedne dziewczę było sierotą od 12 roku życia, mieszkało przy swojej ciotce również ubogiej i utrzymywało się wyplataniem koszyków. Trzy lata temu zachorowała ona na gruźlicę.

Stan jej pogarszał się z każdym miesiącem i tem, bardziej, że nie mogła sobie pozwolić na wyjazd do miejscowości klimatycznej, ani na odpowiednie lekarstwa Nie wróżono jej też długiego życia, dziewczyna jednakowoż pomimo swojej ślepoty pragnęła całą duszą żyć. Dowiedziwszy się o kulcie św. Teresy od Dzieciątka Jezus i o cudach, jakie ona spełniła, zapałała gorącem nabożeństwem do tej wielkiej orędowniczki nieszczęśliwych, ufna, że jej prośby wysłucha. Było to zeszłego roku w czerwcu Cały świat katolicki uroczyście święcił kanonizację św. Teresy. Miejscowy kościół pełny był wiernych, w którym odprawiło się solenne nabożeństwo ku czci świętej przed jej ołtarzem ozdobionym kwiatami. I oto w jednej chwili jakiś nieludzki głos dał się słyszeć wśród wiernych:

— Ja widzę, jestem zdrowa, jestem zupełnie zdrowa! Święta Tereso, dzięki Ci!

I oto w oczach tych wszystkich, którzy znali Teresę Neuman od dziecka, nieszczęśliwa sachotnica odzyskała równocześnie wzrok i zdrowie Badana później przez lekarzy nie] wykazywała już zupełnie choroby piersiowej.

Można sobie wyobrazić, że cud ten przejął dziewczynę jeszcze większem nabożeństwem i adoracją do św. Teresy.

Rozmaitości.

Dwunastu ludzi pożartych przez tygrysa. W dżunglach, w okręgu Mysore, w Indjach południowych, zabito w tych dniach olbrzymiego tygrysa który przez długi czas był postrachem całej okolicy, a tylko w ostatnim roku padło jego ofiarą życie 20 ludzi. Wiele wypraw myśliwskich i wiele usiłowań zabicia potwora nie udawało sie, a tymczasem tygrys w regularnych odstępach czasu wypadła ze swego ukrycia w dżunglach na okoliczne pola, gdzie pracowali robotnicy, i porywał coraz nowe ofiary ludzkie.

Raz wpadł jedną nogą w zastawione sidła, ale zdołał się uwolnić ze stratą szponów i palców. Można było wówczas już łatwiej śledzić ślady tygrysa, które go z powodu jego rany ludność nazwała „chromym“. Zdołał on przecież i tym razem zmylić pogoń myśliwską. Tygrys ten umiał rozwijać niezwykły spryt. Nigdy nie ruszył podrzuconego mu zatrutego mięsa i umiał zawsze uniknąć najbardziej wyrafinowanych sideł, jakie nań zastawiano.

Między innemi ofiarami jego było czterech ludzi z ekspedycji profesora J. F. Nosecka, który z polecenia rządu amerykańskiego bawił w Indjach dla szukania nasion jakiegoś tylko tam rosnącego drzewa. Z drzewa tego wyrabia się podobno jedynie skuteczne lekarstwo na trąd. Prof. Roeck musiał przecież wrócić z lasów do miasta dla zorganizowania nowej ekpedycji bo jego ludzie przelękli się Tygrysa.

Tymczasem tygrys, który, jak się okazało, posuwał się w ślad za cofającą się ekspedycją, napadł na samotną chatę, stojącą poza wioską, wśród pól ryżowych. W chacie znajdowały się trzy kobiety i dziecko. Dwie z nich padły natychmiast ofiarą kłów i szponów dzikiej bestji. Matkę, która rozpaczliwie broniła życia dziecka, spotkał ten sam los. Jedynie dziecko zdołało wybiec z chaty, ale niedobiegło do wioski, bo tygrys je porwał i uniósł z sobą w dżungle.

Na to nadeszła kolumna myśliwska, zorganizowana przez prof. Roecka dla zabicia potwora. Zrozumiano że tygrys powróci, by pożreć pozostawione trupy postanowiono zastawić przed chatą sidła, a w ukryciu czatować na potwora. Tygrys wrócił po trzech dniach i tym razem sideł nie uniknął. Wtedy dopiero zdołano go zastrzelić.

Rehabilitacja po 12 latach kary więziennej. W r. 1911 był rzeźnik Edward Trautmann z Neuhof na Śląsku skazany na 12 lat ciężkiego więzienia za rzekome zabójstwo młodej kobiety, Emmy Sander.

Trautmann karę odsiedział, ale potem się okazało że zbrodni dopuścił się nie Trautmann, lecz słynny morderca ludzi, Danke. Podczas rewizji procesu został też Trautmann uwolniony i rehabilitowany.

Trautmann wystąpił wówczas z żądaniem do skarbu pruskiego o odszkodowanie, które obliczył na 39.000 marek, Skarb przecież odmówił wypłaty, uważając je za wysokie. Trautmann wystąpił teraz przeciw skarbowi ze skargą sądową, a wyniku procesu oczekują w Niemczech z wielkim zainteresowaniem.

Powstaje przecież pytanie, niezależne od całej formalnej strony sprawy, mimowoli nasuwające się na myśl: czy za 12 lat niewinnie cierpianych mąk więziennych jakiekolwiek odszkodowanie pieniężne może być wynagrodzeniem.

20 letnia tancerka uwiodła 70-letniego piwowara. Pewnego pięknego poranku znikł w Berlinie znany piwowar, 70 letni Johann Bienneman.

Policja stwierdziła, że wyjechał on w towarzystwie ognistej Węgierki, tancerki kabaretowej, Elzy Kowac.

Niezgłębione są tajemnice miłości i człowiek doświadczony niczemu w życiu się nie dziwi, więc i tej eskapadzie dwojga kochanków, zwłaszcza jeśli dodamy że pełen temperamentu staruszek zabrał z sobą pół miljona marek, które mają umilać gołąbkom pobyt na jasnym brzegu.

Wesoły kącik.

Ciężka sprawa.

Matka (chcąc, aby synek po ukaraniu uznał sam winę), pyta: Powiedz, za co dostałeś baty?

Synek (z oburzeniem): Widzi mama, jaka mama niesprawiedliwa; dała mi baty, a nie wie za co!

Obraz czasu.

— I jakże ci tam idzie w tych złych czasach — pyta przyjaciel pewnego malarza szyldów.

— Wcale nieźle, powiadam ci — mówi zapytany — bo co się jaki skład otworzy, to po kilkunastu dniach zamykają go, a ja tym sposobem na ciągłej zmianie szyldów zarabiam.

Dobry uczynek.

— Spełniłem dzisiaj dobry uczynek, — rzekł dyrektor banku do swojej żony.

— Jakże się cieszę! Cożeś zrobił?

Jeden z moich urzędników prosił o podwyżkę pensji i udowadniał, że bez tej podwyżki nie będzie się mógł ożenić, a ja mu jej odmówiłem.

Bronił złodzieja.

Adwokat do żony: — Moja kochana, pozamykaj dziś wszystko.

Żona: — Dlaczego?

Adwokat: — Tak świetnie broniłem dziś pewnego złodzieja, że go uwolniono i boję się, by nie przyszedł z podziękowaniem.

Ojcowska rada.

Maciek ma pierwszy raz jechać do miasta z mlekiem. Bierze go tedy ojciec na stronę i tak poucza: — „Najpierw lejesz do blasanki wody a potem dopiro mlika. Bo zaś tedy możeś przysięgnąć w sądzie,ześ wody do mlika nie doliwał“.

Dobrze zrozumiał.

Lekarz: — No teraz pozwalam już panu wypić od czasu do czasu kieliszek wódki!

Chory: — Ale jak pan myśli, panie doktorze, co pół godziny, czy co kwadrans.

Czuły małżonek.

Żona budząc się w nocy, woła:

— Mężu tak mi niedobrze!

— Śpij, żoneczko, komu dzisiaj dobrze! odpowiada czuły małżonek.

Nasze sługi.

— Pani (wchodząc do kuchni).

— Zmiłuj się, Kasiu, aż mi się niedobrze robi, tak tu u ciebie brudno w kuchni, taki zaduch!

Kasia: — A dobrze pani tak, poco pani wtrąca się do nieswoich rzeczy?

---

prawdopodobnem. A tymczasem radzę pani, ażebyś się dobrze prowadziła, żeby mąż mój i córka nie żałowali tego, że się panią zajęli. Często pomaga się ludziom, którzy na to nie zasługują postaraj się więc pani, ażeby tego nie było w tym wypadku.

Symona nie wytrzymała dłużej. Oczy jej na pełniły się łzami.

Słowa Walentyny, a głównie ton, jakim były wypowiedziane sprawiły na biednem dziewczęciu jak najprzykrzejsze wrażenie.

Ludwik Bressoles zauważył to i chciał wszystko naprawić.

— Panna Symona jest uczciwym dziewczęciem, dowiodła tego — rzekł. — Nie ma się czego o nią lękać. Będzie postępowała i w przyszłości tak samo jak teraz. Do widzenia, moje dziecko, dziękuję ci za odwiedziny, i nie zapomnij, że pragniemy widzieć cię u siebie, o ile można, jak najczęściej.

Symona wzruszona, zapewniła jeszcze kilka słów podziękowania i wyszła z Marją, która chciała ją odprowadzić do samego przedpokoju.

— Dla czego tak ostro obeszłaś się z tem dziewczęciem? — spytał Walentynę Bressoles.

— Mówiłam przecież tylko prawdę!

— Wątpię o tem!

— Naturalnie. Wasza protegowana wydaje mi się zręczną intrygantką i otumaniła was pozorami cnoty.

— Dla czego ty zawsze wszystkich podejrzywasz?

— Bo nie jestem tak naiwną, jak ty.

— A może dla tego, że nie wierzysz w nic dobrego — szepnął Bressoles z goryczą. — Ustąpiłem pragnieniom twoim.

— Nie moim, lecz Marji.

— Niech i tak będzie. ale ustąpiłem. Zmienię tryb swego życia, bywać będę w świecie, dla którego nie czuję żadnej sympatji, ani szacunku. Poddaje się temu, jeżeli to ma być potrzebnem do wydania córki za mąż. Pożegnam się ze spokojem. U siebie przyjmować będziemy gości. Będziemy i w towarzystwie bywać, to już postanowione, ale nie zapominaj, że są rzeczy, o których w naszym nowym rodzaju życia nie dopuszczę stanowczo. Od kilku już lat życie twoje schodzi obok mojego, wcale się z niem nie łącząc. Postanowiłem ci zupełną wolność. Jak z niej korzystasz? Nigdy nie chciałem o tem wiedzieć, a kiedy dochodziły mnie skandaliczne po głoski, nie chciałem ich słuchać. Teraz tak być nie może, odtąd znów się zaczyna wspólnie nasze życie. Młodą jesteś jeszcze, tak jak dawniej ładną i lubisz ażeby ci nadskakiwano. Pamiętaj że ja chcę ażeby mnie szanowano u siebie i u ludzi kiedy będziemy razem. Pamiętaj że nie chcę być przedmiotem żartów! Słyszysz! ja nie chcę! Pamiętaj to sobie, moja kochana, a inaczej niedźwiedź, jak mnie nazywasz, pokaże swe pazury!

Walentyna wysłuchała tego uniesienia bez zdziwienia i niepokoju.

Kiedy mówił, na ustach jej przesunął się szczególny uśmiech i zdradza żadrżały.

Chciała coś powiedzieć, ale Bressoles nie dał jej czasu

— Poco masz mówić? — rzekł. — Dobrego nic nie możesz powiedzieć, wiesz o tem zarówno jak ja, a bardzo łatwo możesz się unieść. Do czego to wszystko doprowadzi? Do jałowej dysputy, której lepiej uniknąć. Postarajmy się żyć w zgodzie, bo dążyć do jednego mamy celu — do wydania za mąż córki. Kiedy się to uskutecni, dość jeszcze będziemy mieli czasu postępować względem siebie nieprzyjaźnie, jeżeli przyjdziemy do przekonania, że zgoda stanowczo niemożebna. Mam słuszność?

— Masz.

— No to bardzo pięknie.

— Zajmiesz się więc przeróbkami w mieszkaniu dla przyszłych przyjęć?

— Od jutra i obiecuję wam, że za kilka dni będzie wszystko gotowe.

Pani Bressoles odeszła triumfująca. Poewójnego celu dopięła — uwolnienia się od córki przez wydanie jej za mąż i ułatwienia wstępu do domu męża swym wielbicielom.

* * *

Również jak Maurycy i Oktawja, otrzymała list od barona Paskala de Landilly.

List ten bardzo lakoniczny, zapraszał ją na obiad do Brebanta wieczorem, nie donosił wszakże, dla kogo wydany jest bankiet; kto na nim będzie.

Zapytywała siebie, czy ma przyjąć to poufale zaproszenie.

Młoda dama miała nerwy strasznie rozdrażnione.

Aresztowanie hrabiego, którego serce, jak myślała, podbiła, dotknęło ją wielce jako niespodziewana katastrofa.

Oczu przez całą noc nie zamknęła i ciągle zadawała sobie pytanie:

— Czy to fałszywy Rosjanin, fałszywy miljoner, słowem awanturnik niebezpieczny, sprawiedliwie aresztowany? Czy jest to przeciwnie, uczciwy i bogaty arystokrata — tylko ofiara omyłki?

Oczywiście nie mogła na to dać sobie odpowiedzi.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Wojenne pożyczki niemieckie.

Przedłużenie terminu zgłoszeń.

Termin zgłoszenia pierwotnych pożyczek Rzeszy niemieckiej (do których także największa część pożyczek krajów należy) do konwersji został dla Polski przedłużony do dnia 31. 5. 1926 roku. Aż do dnia tego winni posiadacze pożyczek dla uniknięcia utraty prawa losowania stawić wniosek do jednego z niżej podanych banków, powołanych do pośrednictwa w Polsce. Wniosek można postawić albo wprost do jednej instytucji pośredniczących (Vermittlungsstellen), albo też do któregokolwiek miejsca przyjęć (Annahmesteille) podanych poniżej w nawiasach obok instytucji pośredniczących. W ostatnim jednakże wypadku należy wniosek oddać tak wcześnie, by dane miejsce przyjęć miało dostateczne czasu, by podanie do dnia 31 maja 1926 roku dostarczyć instytucji pośredniczącej.

Instytucjami pośredniczącemi są, jak już kilkakrotnie publikowano:

1. Bank für Handel u Gewerbe w Poznaniu (miejsca przyjęć: filje tegoż banku w Bydgoszczy, Inowrocławiu i Rawczu).
2. Bank Przemysłowców w Poznaniu (miejsca przyjęc: filje tegoż banku w Katowicach i Warszawie)
3. Bank Związku Społek Zarobkowych w Poznaniu (miejsca przyjęć: filje tego Banku w Bydgoszczy, Toruniu, Grudziądzu, Katowicach, Łodzi i Warszawie).
4. Genossenschaftsbank — Bank Spółdzielczy w Poznaniu (miesca przyjęć: zastępstwo tego banku w Bygoszczy, Deutchse Genossenschaftsbank" Łódź, Bankverein w Chojnicach, Bank verein w Sępólnie, Gewerbebank w Poniecu).
5. Komunalny Bank Kredytowy w Poznaniu (miejsca przyjęć: wszelkie publiczne Kasy Oszczędności).
6. Direction der Diskontogesellszaft filja w Poznaniu.
7. Danziger Privat Aktien-Bank filja w Poznaniu.
8. Bank Kwilecki Potocki i Spółka w Poznaniu.
9. Darmstädter und Nationalbank, filja w Katowicach.
10. Deutsche Bank, filja w Katowicach.
11. Direction der Disconto-Gesellschaft, filja w Katowicach.
12. Dresdner Bank, filja w Katowicach.
13. Agrar und Komerzbank w Katowicach.
14. Thorner Vereinsbank, Toruń,
15. Danziger Raiffeisenbank, filja w Grudziądzu (miejsce przyjęć; Danziger Raiffeisenbank, filja w Tczewie)
16. Danziger Priwat-Akcjen-Bank, filja w Grudziądzu miejsca przyjęć: filje tegoż banku w Tczewie i Starogardzie).

Subkrybenci, którzy znajduję się w posiadaniu kwitów wpłaconych na subskrypcję pożyczki wojennej kwot, chociaż nigdy sztuk nie otrzymali, przestrzegać powinni następujące warunki:

a) jeżeli subskrypcji dokonano w jednej z instytucyj bankowych winien subskrybent zwrócić się przedewszystkiem do tejże instytucji w celu uzyskania sztuk. Instytucje pośredniczące (Vermittelungsstellen) udzielą informacje jakie banki przyjęły załatwienie interesów zlikwidowanych w międzyczasie przedsię biorstw i filji bankowych. Jeżeli subskrybentowi uda sie uzyskać sztuki przed upływem terminu zgłoszeń, winien on wniosek o konwersję stawić w drodze zwykłego postępowania. Jeśli zaś uzyska sztuki po upływie terminu pozostaje jemu tylko droga wniesienia podania do ministra skarbu Rzeszy o wyjątkowe przyjęcie wniosku mimo przekroczonego terminu:

b) jeżeli subskrypcja uskuteczniona została w jednym z urzędów Rzeszy bądź to w cywilnym, bądź to w wojskowym, winien subskrybent wniosek o konwersję z dołączeniem kwitu i jakichkolwiek innych dowodów na uskutecznioną subskrypcję i zapłatę wysłać bezpośrednio do ministerjum skarbu Rzeszy w Berlinie (Reichsfinanzministerium in Berlin—Abteilung V. C.), które dalsze załatwienie spowoduje z urzędu. Formularza do wniosku nie wymaga się.

Rozmaitości.

Potworna zbrodnia przemytników alkoholu. Chicago jest miastem złej o sławie.

Nigdzie niema tylu bandytów i nigdzie bezczelność ich i śmiałość nie dochodzi do takich granic.

Dowodem tego jest choćby ostatnia zbrodnia którą sygnalizują z tego miasta.

Podprokurator miejscowego sądu, Mac Swiggin, znany z uporu z jakim tępi buttlegerów, t. j. przemytników alkoholu, powracał do domu automobilem w towarzystwie trzech znajomych.

Gdy samochód znalazł się w dość mało uczęszczanej części bulwarów nad jeziorem Michigan, dopędził go drugi samochód, zrównał się z nim jadąc obok rozpoczął morderczy ogień z karabinu maszynowego.

Swiggin i dwaj pasażerowie zginęli na miejscu. Czwarty podróżny ocalał tylko dzięki swej przytomności umysłu, gdyż po pierwszych strzałach położył się na dnie samochodu.

Zabójstwo to jest uważane za akt zemsty przemytników, którzy ofiarowywali prokuratorowi Mac Swigginowi 30.000 dolarów za odstąpienie od oskarże nia w sprawie kontrabandy alkoholu, dzielny człowiek jednak odrzucił łapówkę i w odpowiedzi otrzymał wyrok śmierci.

Zdrodniarze dotrzymali słowa.

Zbrodniarz, co nie znosi partactwa. W tych dniach wyruszył z Masylji parowiec francuski „La Mariniere", wiozący na swym pokładzie 340 zbrodniarzy, skazanych na dożywotnie roboty przymusowe w Nowej Kaledonji.

Wśród skazańców znajdował się 36-letni morderca, który przed kilku miesiącami zastrzelił w celu rabunkowym pewnego bankiera.

Na szyi zbrodniarza wytatuowane było czerwonemi literami następujące zdanie:

— Panie kacie, jeśli kiedykolwiek będę zmuszony położyć głowę pod gilotinę, proszę Cię, tnij szybko i równo, albowiem nie znoszę partactwa.

Morderca kazał wyryć te słowa na swej szyi przed 20 laty.

Przeczucie go trochę zawiodło.

Prezydent Rzeczypospolitej zamienił mu karę śmierci na dożywotnie roboty w Cayenne.

77 letni morderca z zazdrości. Owczarz z Chaumont we Francji doszedł do wieku błogosławionego 77 lat, ale — nie doszedł do rozumu. Kochał się bowiem w latach tych przeznaczonych do odpoczynku namiętnie w swej żonie, młodszej od niego o 33 lat Gdy pewnego dnia wracał z trzodą swą do domu, ujrzał swą „młodą małżonkę" w najlepszej wesołej rozmowie z pewnym robotnikiem rolnym. Robotnik rolny był młody. Zazdrość więc ścisnęła serce owczarza z Chaumont. Milcząc wszedł do domu, wziął browning i zastrzelił celnemi — jak na trzęsącą się rękę jego strzałami tak żonę jako i robotnika.

Gdy wrócił następnie do równowagi duchowej doszedł do wniosku, że właściwie niczego zdrożnego nie widział. Wobec tego postanowił zakończyć raz na zawsze namiętne życie swe. Powiesił się więc na mocnym sznurze.

Piśmiennictwo.

Arytmetyka handlowa. Opracował Henryk Chankowski, Dyrektor Kursów Buchalteryjno-handlowych. Dopełnił Janusz Kwieciński, profesor arytmetyki handlowej w szkole Nauk Politycznych. Wydanie IV, zeszyt 2, 3, 4 i 5 (koniec), str. od 113—480. Nakład Kursów Buchalteryjnych H. Chankowskiego. Skład główny księgarnia Gebethnera i Wolffa. Cena za całość 5 zeszytów zł. 5. Treść: Tablica skrócona miar, wag i monet wszystkich państw. Ułatwienia, skrócenia i uproszczenia w 4 ch działaniach arytmetycznych. Liczby przybliżone. Miary i wagi. Rachunki z waluta angielską. Procenty i promile. Dyskonto weksli. Rachunki bieżące metod: dodatniej, ujemnej, drabinkowej i saldowej. Rachunki towarowe. Kalkulacje handlowe i fabryczne. Papiery procentowe. Pieniądze. Monety. Złoto i srebro w sztabach i wyrobach. Dewizy. Arbitraże: towarowe, na złoto i srebro, na pieniądze, na papiery procentowe i wekslowe. Arytmetyka ta przeznaczona jest dla szkół handlowych, kursów Buchalteryjno-handlowych i Wyższych Zakładów Handlowych.

Wszystkie zadania, ułatwienia i sposoby ich wykonania w tej Arytmetyce są wzięte z rzeczywistej praktyki handlowej, przemysłowej, finansowej. Sposób zaś wykładu polega na tym, że rozpoczyna się od zadań łatwych i stopniowo przechodzi do coraz trudniejszych. W podręczniku tym są pomieszczone prawie wszystkie zadania, jakie mogą się zdarzyć w praktyce handlowej i przemysłowej, dlatego też może on służyć nietylko do nauki, lecz także jako przewodnik w kantorze handlowym, przemysłowym lub bankierskim, w którym każdy znajdzie sposób wykonania potrzebnego obliczenia a podane zaś sposoby skróceń znakomicie ułatwią wykonanie działań.

Ostatnie telegramy.

Choroba Mikada.

Według urzędowych doniesień, cesarz dostał lekkiego ataku anemji mózgowej. Ostatnio stan cesarza uległ pogorszeniu.

Obchód rumuńskiego święta narodowego.

W dniu święta narodowego odbyły się w całym kraju uroczystości. W Bukareszcie wzięli w nich udział członkowie rodziny królewskiej, korpusu dyplomatycznego, rządu oraz około 3.000 widzów.

Strajk w Anglji skończony.

Po jednogodzinnej pertraktacji Baldwina z przedstawicielami robotników, nastąpiło częściowe porozumienie, poczem przedstawiciele robotników wydali telegram do wszystkich, aby zaprzestali strejkowania, celem dalszych układów.

Ciężkie nieszczęście kolejowe.

Według wiadomości z Hankau w Chinach wykoleił się pociąg towarowy na odcinku Pekin — Hankau. Przeszło 50 żołnierzy, którzy znajdowali się w jednym z wagonów, poniosło śmierć.

Dymisja dyrektora opery wiedeńskiej.

Dyrektor opery państwowej, Schalk, podał się do dymisji z powodu różnicy zdania z intendentem teatrów państwowych Krügerem.

Robotnicy przeklinają swych przywódców.

„Times" donosi: U pracodawców pewnych okręgów panuje dążność do nieprzyjmowania tych samych robotników do pracy. Robotnicy urządzili w Glasgowie pochód z plakatami, na których stało: „Niech zginie Thomas", (Thomas jest jednym z przywódców robotników).

Dział gospodarczy.

Spółdzielnie w Polsce.

Według danych, które uzyskał centralny komitet dnia spółdzielczości w głównym urzędzie statystycznym, na dz. 1 stycznia 1926 r. województwo lwowskie liczyło 3026 zarejestrowanych spółdzielni, krakowskie — 1971, kieleckie — 1 374, stanisławowskie — 1 471, tarnopolskie — 1 423, lubelskie — 1 254, poznańskie 1 218, warszawskie — 1 158, łódzkie — 827, m. st. Warszawa 633, śląskie — 589, pomorskie — 495, białostockie — 475, wileńskie — 299, wołyńskie — 268, nowogrodzkie — 168, poleskie — 106, łącznie 16 855, z czego około 4.000 nieczynnych.

Na 100 000 mieszkańców w województwie lwowskiem przypada 111 spółdzielni, stanisławowskiem — 109, tarnopolskiem — 100, krakowskiem — 99, na m. st. Warszawę — 68, poznańskiem — 62, lubelskiem — 60, kieleckiem 58, warszawskiem — 55, pomorskiem — 53, śląskiem — 52 łódzkiem — 37, białostockiem — 36, wileńskiem — 31, nowogródzkiem — 20, wołyńskiem — 19 i poleskiem 12. Przeciętnie dla całego państwa — 62 spółdzielnie na 100.000 mieszkańców.

Podatek obrotowy na rok 1925.

Ministerstwo skarbu przypomina, iż z dnia 15 bm. upływa termin płatności podatku przemysłowego od obrotu za II półrocze 1925 r.

Wymieniony termin — wbrew notatkom, zamieszczonym w niektórych organach prasy — nie będzie przesunięty, a spłata podatku nie zostanie rozłożona na raty. Natomiast, celem ulżenia płatnikom, odroczono do dnia 15 czerwca br. termin płatności zaliczki na poczet podatku od obrotu za pierwszy kwartał 1926 którą należało uiścić do dnia 15 maja br.

Poczynając od dnia 16 bm. organa egzekucyjne przystąpią do przymusowego ściągania zaległości podatku od obrotu za II półrocze 1925 r.

Wobec tego płatnicy we własnym, dobrze zrozumianym interesie, celem uniknięcia egzekucji i połączonych z nią kosztów winni uiścić podatek przed dniem 15 maja br.

Odroczenie terminu zaliczek na rok bieżący.

Na mocy art. 122 ustawy o państwowym podatku przemysłowym Ministerstwo Skarbu okólnikiem No 158 L. D. P. O. 6118/III odroczyło wyjątkowo w

roku bieżącym do dnia 15 czerwca, termin płatności zaliczki na podatek przemysłowy od obrotu za I kwartał 1926, którą mieli uiścić w wysokości 2/5 kwoty, wymierzonego za II półrocze 1925 właściciele świadectw przemysłowych III—IV kategorji handlowej, VI—VIII przemysłowej oraz III—IV kategorji zajęć przemysłowych.

Ruch w Towarzystwach.

Chojnice. Straż pożarna. W niedzielę dnia 16 bm. o godzinie 6 rano odbędzie się marsz ćwiczebny. Zbiórka na placu Piastowskim przed remizą. Komendant.

Chojnice. Zebranie Pomorskiego Związku Osadników Rolnych na powiat Chojnice odbędzie się w niedzielę dnia 16 maja br. o godz. 12 w poł. w lokalu p. Jaździewskiego w Chojnicach.

Na powyższe zebranie zaprasza się członków jak również Zarządy wzgl. delegatów Powiatowych Związków Osadników Rolnych na powiaty tucholski i sępoleński w myśl polecenia Głównego Zarządu w Grudziądzu. Zarząd.

Chojnice. Towarzystwo Zgoda pod op. św. Józefa donosi członkom, iż w niedzielę dnia 16 bm. o godz. 4 po poł. odbędzie się nadzwyczajne zebranie na sali p. Januszewskiego.

Porządek obrad będzie ogłoszony na zebraniu. O liczny udział prosi Zarząd.

Chojnice. Walne zebranie Tow. Polskiego Czerwonego Krzyża odbędzie się w poniedziałek, dnia 17. V. rb. o godz. 6 tej wieczorem w hotelu p. Kaletty.

O liczny udział członków i sympatyków się uprasza. Zarząd.

Chojnice. Związek Urzędników kolejowych dnia 17 5 26 w lokalu p. Jaździewskiego o godz. 19,30 zebranie miesięczne Zpowodu tak bardzo ważnej sprawy przybycie członków wolnych od zajęć służbowych pożądane. Zarząd.

Chojnice. Tow. Powst. i Wojaków. Z powodu nadzwyczajnego położenia w kraju odbędzie się co dziennie, aż do odwołania o godz. 8 wiecz. w lokalu p. Jaździewskiego zebranie. Obowiązkiem wszystkich członków jest przybycie na wspomniane zebrania. Zarząd.

Chojnice. Baczność Strzelcy! Walne zebranie w niedzielę 16 bm. o godz. 5 popoł. w strzelnicy. Na porządku dziennym ustalenie programu na strzelanie króla kurkowego. Zarząd.

Chojnice. Baczność! We wtorek, dnia 18 bm. o godz. 8 wiecz. odbędzie się zebranie Tow. Ludowego pod op. św. Antoniego na sali p. Januszewskiego, na którem ma być powzięta uchwała, czy Tow. należy nadal utrzymać przy życiu i obrać nowy zarząd, lub czy ma być zlikwidowane. W razie likwidacji takowego, na jaki cel ma być przeznaczony majątek Tow. Uprasza się członków i sympatyków, którym sprawa ta leży na sercu, o liczny udział w zebraniu. B. Zarząd.

Duża Kłodawa. W niedzielę 16 bm. o godz. 5 po poł. odbędzie się miesięczne zebranie Tow. Woj. i Powst. w lokalu druha Narlocha. O przybycie wszystkich członków prosi. Zarząd.

Pawłówko. Tow. Wojaków i Powst. urządza w dniu 16 maja ostre strzelanie na strzelnicy wojskowej. Zbiórka o godz. 2.30 przed szkołą w Pawłówku, Wszyscy członkowie winni się stawić. Zarząd.

Do zarządów towarzystw.

Zarządy towarzystw i organizacji w powiatach chojnickim, tucholskim i sępoleńskim upraszamy o stałe zawiadamianie nas o odbyć się mających zebraniach, rocznicach, wieczornicach itd. celem umieszczenia tych komunikatów w rubryce „Ruch towarzystw".

Rubryka ta jest zupełnie bezpłatną, a zatem w interesie towarzystw i członków leży, ażeby komunikaty o zebraniach ukazały się w „Dzienniku Pomorskim".

Zarazem prosimy zarządy towarzystw i organizacji wyżej wymienionych powiatów o nadsyłanie nam krótkich sprawozdań z odbytych zebrań, wieczornic, obchodów itd. Sprawozdania te chętnie umieścimy w „Dzienniku Pomorskim", prosimy jednakże o pospiech, ażeby nie były spóźnione.

Przy tej sposobności donosimy, że redakcja nasza gotowa służyć pomocą towarzystwom naszym w pow. chojnickim, tucholskim i sępoleńskim przez przysyłanie prelegenta na zebrania. Gdzie zatem zachodzi potrzeba wygłoszenia wykładu, prosimy o powiadomienie nas a chętnie skorzystamy z zaproszenia.

Giełda Gdańska.

dnia 15 maja 1926 r.

100 złot. 52.08 guld. gd.

Kurs dolara w Warszawie.

dnia 15 maja 1926 r.

dolar	10 00 zł.
funt szterling	48,58 zł.

Koniec części redakcyjnej.

Redaktor naczelny: Leon Formański
Redaktor odpowiedzialny: Stefan Tobolski.
Drukiem i nakładem drukarni „Dziennika Pomorskiego" w Chojnicach.